

Rok IV.

1910.



№ 39.

Czwartek, 29 Września.

MARYAWITA

Czciciel

PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

**Bóg w Trójcy Świętej
Jedyny.**

DOWODY ISTNIENIA

PANA BOGA.

**Instytucja Kościoła Chrystusowego świadczy o istnieniu
Pana Boga.**

(C. d.)

Ojcowie II stulecia, ostrzegający przed rozdziałem i herezyą, nie bez zasady dowód jedności Kościoła łączyli z dowodem jego apostołskości. Episkopat początkowo uważał za przedstawiciela tej jedności tak w poszczególnych gminach, jak i w całym Kościele. Już Klemens, powołując się na apostoła, ostrzega Koryntyan przed rozdziałem wewnętrznym. Mówi on, że im wiara chrześcijanina mocniejsza, większa jego miłość dla Chrystusa, świętość i głębsza mądrość, tem

mniej okaże się on skłonny do oddzielenia się przez samolubstwo od zbiorowości.

Św. Ignacy popierał jedność Kościoła zarówno w jego idei Chrystusowej, jako też w zewnętrznym jego objawie. Rozważa on Kościół w jego wewnętrznym, mistycznym związku, z wcieleniem i Eucharystią. Jak Syn Boży, jako człowiek doskonały przybył na ziemię, aby ludzi synami Bożymi uczynić, podobnie wierni wewnętrznie i zewnętrznie wedle ducha i wedle ciała połączyć się winni z Chrystusem, aby uczestniczyć w jego łasce, wierzyć oni muszą w bóstwo i człowieczeństwo, w całego Chrystusa, oraz jednoczyć się z Nim w Eucharystyi. Wewnętrzna organiczna jedność przedstawiona w obrazach królestwa Bożego, domu Ojca, żywej świątyni Bożej, Ciała Chrystusowego, z którym łączy się Kościół, jak Chrystus łączy się z Bogiem, jest nieodzowną podstawą zewnętrznej jedności. Wierni muszą mieć jedno serce, jedno ciało, muszą unikać wszelkiego rozdziału i rozerwania tak, iż gdy się biorą na służbę Bożą jedna u nich modlitwa, jedna prośba i jedno serce, jedna nadzieja, miłość i nieposzlakowana przyjaźń.

Taka jedność w Kościele możliwa jest litylko, przy życiu świętobliwym. Św. Ignacy nie może sobie wyobrazić Kościoła bez Eucharystyi. „Przyjmuje gorliwie Eucharystyę, albowiem jedno jest tylko Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa i jeden kielich łączy nas z krwią Jego i jedna jest ofiara ołtarza, jeden biskup wraz z kapłaństwem, dyakonami swoimi współsłużebnymi, abymy wszystko co czynicie w Bogu czynili.“¹⁾

Kto pozostaje w łączności z Chrystusem Eucharystycznym ten w związku jest też z całym Kościołem stanowiącym ciało Chrystusa; albowiem Chrystus jest Głową całego Kościoła. Kto uczestniczy w Eucharystyi, ten uczestniczy w łasce życia ciała Chrystusowego. Jeśli Pan przy ostatniej wieczerzy zalecił apostołom czynić, co On czynił to przez nich i ich następców ustalona jest i podtrzymywana łączność z Chrystusem. „Gdzie biskup się pojawia, tam powinna być rzesza, gdzie bowiem Jezus Chrystus jest, tam jest Kościół katolicki,“ mówi św. Ignacy. Autor Męczeństwa św. Polikarpa przedstawia go jako biskupa katolickiego w Smyrnie, uznaje jednak nad nim „Pana naszego Jezusa Chrystusa, Zbawcę naszych dusz i pasterza rozproszonego po całej ziemi Kościoła katolickiego.“ Owóż Kościół w Smyrnie był

Kościółem istniejącym empirycznie, a zatem Ignacy i wspomniany autor musieli też mieć na myśli empiryczny Kościół katolicki na ziemi, którego jedność wyobrażana i urzeczywistniana jest przez jedność przyjmowana Eucharystyi.

Poszczególne Ojcowie nie zajmują się sprawą ustroju hierarchicznego, ale wspólną w nim służbę Bożą, poczytują za niepodlegającą wątpliwości. Stąd się tu już okazuje, że i późniejsi Ojcowie, jak np. Ambroży, uwydatniają głównie jedność w wierze i miłości. Justyn mówi o wiernych, że stanowią oni jedną duszę, jedną gminę, i jeden Kościół, ponieważ jednym są Ciałem Chrystusowym zbiorowem. Hermas przedstawia Kościół w obrazie wieży zbudowanej z kamieni tak ściśle spojonych, iż zdaje się być z jednego kamienia zbudowaną. Wszyscy wierni złączeni w Kościele żyją w doskonałej jedności, jako jedno ciało, jeden duch, jedna myśl, jedna wiara, jedna miłość.¹⁾ Szczególniej apostołowie, biskupi, nauczyciele i dyakoni, którzy w świętości Bożej poświęceni w episkopacie uczestniczą, uczą i służą, — zawsze z sobą zgodę i pokój zachować mają. To jest możliwe, gdy wszyscy tem samym światłem wiary oświeceni i tym samym ogniem miłości są ogrzani, a każdy w budowie kościelnej przynależne sobie miejsce znajduje.

(C. d. n.)

¹⁾ Ad Trall. c. 3. Ad Philad. c. 4. Ad Smyrn. 8, 2.

¹⁾ Just., Dial. c. T. v. c. 42, 63. Herm., Vis. 3, 2, 5; 3, 5; Sim. 9, 13, 18.



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Marka.

R o z d z i a ł XIII.

1. A gdy wychodził z kościoła, rzekł Mu jeden z uczniów Jego: Nauczycielu, patrz, jakie kamienie i jakie budowania.

2. A Jezus odpowiadając, rzekł mu: widzisz te wszystkie wielkie budowania? Nie zostanie kamień na kamieniu, któryby nie był rozwalony.

3. A gdy siedział na górze oliwnej naprzeciw kościoła, pytali Go z osobna Piotr, i Jakób, i Jan, i Andrzej:

4. Powiedz nam, kiedy się to stanie? i co za znak będzie, gdy się to wszystko pocznie?

5. A Jezus odpowiedziałwszy, począł im mówić: patrzcie, aby was kto nie zwiódł.

6. Albowiem wielu ich przyjdzie w imię moje, powiadając, iż ja jestem, i wielu ich zwiódą.

7. A gdy usłyszycie wojny i wieści o wojnach, nie trwóźcież sobą. Bo się to dzieć musi, aleć nie już koniec.

8. Albowiem powstanie naród przeciw narodowi, i królestwo przeciw królestwu: i będą miejscami trzęsienia ziemi i głody. Początek to boleści.

9. A wy miejcie się sami na pieczy. Bo was wydadzą do rad,

i w bóżnicach was bić będą, a przed starosty i przed królmi dla mnie stać będziecie, onym na świadectwo.

10. A potrzeba, aby naprzód u wszystkich narodów była opowiadana Ewangelia.

11. A gdy was wodzić będą wydawając, nie myście przed tem, cobyście mówić mieli; ale co wam będzie dane onej godziny, to mówcie. Albowiem nie wy jesteście, którzy mówicie: ale Duch Święty.

12. I wyda brat brata na śmierć, a ojciec syna: i powstaną synowie przeciw rodzicom, i będą ich zabijać.

13. I będziecie u wszystkich w nienawiści dla imienia mego. Lecz kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony.

14. A gdy ujrzycie obrzydłość spustoszenia stojącą gdzie nie ma, kto czyta, niech wyrozumie, tedy którzy są w Żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry:

15. A który będzie na dachu, niech nie schodzi do domu, ani wchodzi, aby miał co wziąć z domu swego:

16. A który będzie na polu, niech się nie wraca nazad, brać sukni swojej.

17. Lecz biada brzemienym i karmiącym w one dni.

18. A módlcie się, aby nie było zimą.

19. Albowiem one dni będą takimi uciskami, jakie nie były od początku stworzenia, które stworzył Bóg, aż dotąd, ani będą.

20. I by był nie ukrócił Pan dni: żadne by ciało nie było zachowane: ale dla wybranych, których wybrał, ukrócił dni.

21. A tedy jeśli by wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, oto tam: nie wiercie.

22. Bo powstaną fałszywi Chrystusowie, i fałszywi prorocy, i będą czynić znaki i cuda ku zwiedzeniu, by mogło być i wybranych.

23. Wy tedy patrzcie, otom wam wszystko przepowiedział.

24. Ale w one dni po uciśnieniu onem zaćmi się słońce, i księżyc nie da jasności swojej.

25. I gwiazdy niebieskie będą spadać, a mocy, które są na niebiesiach poruszają się.

26. A tedy ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłokach, z wielką mocą i chwałą.

27. A tedy pośle Aniołów swoich i zbierze wybranych swych od

czterech wiatrów, od wierzchu ziemi aż do wierzchu nieba.

28. A od figi uczcie się podobieństwa. Gdy już gałązka jej odmładza się i wypuści liście; poznawacie, że blisko jest lato.

29. Także i wy, gdy obaczycie, iż się to dzieć będzie, wiedzcie, że już blisko jest we drzwiach.

30. Zaprawdę powiadam wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się to wszystko stanie.

31. Niebo i ziemia przeminą, lecz słowa moje nie przeminą.

32. A o dniu onym, albo godzinie nikt nie wie, ani Aniołowie w niebie, ani Syn, jedno Ojciec.

33. Patrzcie, czuwajcie, a módlcie się: bo nie wiecie kiedy czas będzie.

34. Jako człowiek, który odjechał precz zostawił dom swój: i dał sługom swym władzę nad każdą robotą swoją, i wrotnemu rozkazał, aby czuwał.

35. Czuwajcie tedy (bo nie wiecie, kiedy Pan domu przyjdzie: z wieczorali, albo o północy, albo gdy kury pieją albo z rana).

36. By zniemacka przyszedłszy, nie znalazł was śpiących.

37. A co wam mówię, wszystkim mówię: Czuwajcie.



Przenajświętsza Eucharystya.

Ustanowienie Komunii Świętej.

II.

(C. d.)

Ta sama ręka, która udzieliła Piotrowi, Janowi i innym apostołom Chleba żywota, wyciągnęła się i do Judasza, dając mu żywy zadatek najczulszej miłości. Judasz bowiem został przy stole wraz z innymi i trwał w swej obłudzie, a mając piekło w sercu, umiał swej twarzy nadać wyraz spokoju, aby żaden z braci jego apostołskiej nie mógł go podejrzewać o nikczemność. Sam tylko Jezus znał go doskonale, nie przez niejasne podejrzenie, ale znajomością, pewną i widoczną; nie tylko wiedział On o układzie uczynionym przez zdrajcę, ale nadto znał okropne jego następstwa i to, czego sam Judasz nie mógł przewidzieć: niegodne skazanie i okrutne wykonanie wyroku niesprawiedliwego.

Widział też On nieszczęśliwego zdrajcę, dręczonego wyrzutami sumienia, targanego przez szatana i popychanego do nowej zbrodni. Widział, jak biegł on do świątyni, by rzucić tam pod nogi książąt synagogi zapłatę wiarołomnego targu; widział On jego rozpacz i zwątpienie w nieskończone miłosierdzie Boże; widział wreszcie, jak ze wściekłością w sercu a bluźnierstwem na ustach powiesił się na drzewie.

Najdroższy Odkupiciel miał prawo odepchnąć ręką Judasza. Jedno Jego słowo wystarczało, aby Piotr wraz z innymi wypędził zdrajcę ze świętego grona, zdrajcę, który hańbił ich zgromadzenie. Można nawet przypuścić, znając zapalczywość Piotra, że zdrajca poznałby ostrze

jednego z mieczów, który obciął ucho Malchusowi.

Zapewne, gdyby Pan Jezus uważał tylko na niegodność Judasza mógłby, jak powiada ś. Tomasz z Akwinu, wykluczyć go od stołu, przy którym zasługiwali zasiadać tylko ludzie czysti; lecz wiedział On, że wszystkie Jego uczynki są przepisami dla Jego Kościoła, chciał przeto nauczyć swój Kościół, aby nie odrzucał tajnych grzeszników od Komunii Świętej tak długo, póki nie zostaną oni prawnie o swej winie przekonani.¹⁾

Prócz tego jest On lekarzem i ojcem; lekarzem, który się nie zraża oporem chorego i który pragnie przedewszystkiem go uratować; ojcem, któremu oburzająca niewdzięczność własnego dziecka nie przeszkadza ciągle je miłować i choćby pozostawała lubo mała iskierka do podsyceńcia tego światła prawie gasnącego, jakżeby Jezus odmówił sobie tego środka, by go nie wypróbować, tem więcej, że tego rodzaju zatwardziałe serce można poruszyć, ostrzegając je aż do końca i przesycając Swoją miłością.

Nie odepchnął więc zdrajcy w obawie, aby Judasz, podrażniony tego rodzaju czynem, nie wziął go za powód do dalszego prowadzenia swej zbrodni (ne exasperatus inde sumeret occasionem peccandi)! Jezus więc był ostrożnym ze swoim najohydniejszym nieprzyjacielem; chciał On nie zaniedbać żadnego ze sposobów okazania swej miłości najbardziej oddanej, najbardziej się poświęcającej. O! Jezus udzielający Komunię Judaszowi i po spełnieniu świętokradztwie jego, zachowujący go jeszcze przy Swym stole do

1) Hilarius posuit, quod Christus Judae corpus et sanguinem non dedit. Et hoc quidem conveniens fuisset, considerata malitia Judae. Sed quia Christus nobis debuit esse exemplum justitiae, non conveniebat ejus magisterio ut Judam occultum peccatorem separaret, ne per hoc daretur exemplum praelatis Ecclesiae similia faciendi et ipse Judas exasperatus, inde sumeret occasionem peccandi. Et ideo dicendum est, quod Judas cum a iis discipulis corpus Domini et sanguinem suscepit, Q. XXXI. art. 2.

tąd, póki zdrajca sam nie wyszedł, z własnego popędu, jakiż to przykład „tej zasłony pobłażliwego zatajenia swych myśli,“ jaką zarzuca na nasze zbrodnie Boska dobroć, aby nas tylko przyprowadzić do żalu i pokuty! Jakaż tu hojność w rozdawaniu tych skarbów wielkoduszności i cierpliwości, których używa Miłosierdzie

Boże, aby serca nasze tak złe i niewdzięczne przebudzić i świętą bojaźnią przejąć! Jaki wspaniały dowód wyższości nad wszystkimi doskonałościami Bożemi Jego Miłosierdza, które wielbią natchnione słowa Ksiąg Świętych.

(C. d. n.)



Dzieło Miłosierdzia.

Kronika Maryawicka.

W obronie zasad Ewangelii.

Część I.

(dogmatyczna)

(C. d.)

Przyjęta przez autora krytyki metoda tłumaczenia Pisma Świętego, na mocy której przypisuje on papieżowi wszystko, co Pismo Święte przyznaje Chrystusowi, a zaprzecza Chrystusowi tego, czego należy odmówić papieżowi, prowadzi go do zwalczania i wyłącznej godności królewskiej Chrystusa w Kościele.

Według autora krytyki wyłączność ta sprzeciwia się Pismu Świętemu, ponieważ, powiada autor krytyki, przyznaje ono jeszcze innych królów prócz Chrystusa, jak to widać ze słów św. Piotra: „Bądźcie tedy poddani wszelkiemu stworzeniu dla Boga, chociaż królowi, jako przewyższającemu, chociaż księżętom jako od niego posłanym.“ (str. 32)

Zarzut godny obrońcy papieża. Dziwiłoby się tylko należało, dlaczego papież i hierarchia rzymska, nie zważając na powyższe słowa św. Piotra, od wieków walczą z królami i panującymi, zwalniając poddanych od przysięgi i posłuszeństwa? A i dziś Watykan gdzie może podkopuje władzę panujących (Francya, Włochy, Hiszpania), a gdzie nie może, tam się pokornie im kłania, odwołuje encykliki, które się im nie podobają, a nawet wyraża swą skruchę i żal z powodu ich wydania¹⁾ (Niemcy), aby choć

cień swego panowania zachować. Otóż jeśli papież walczą z królami ziemskimi o tę godność i przywileje, które się im wcale nie należą w Kościele, to niechże wolno będzie nam stanąć w obronie praw, przywilejów i godności Chrystusa przeciw uroszczeniom papieskim.

Papiestwo bowiem jest antytezą tego Kościoła, który założył Chrystus.

Chrystus powiedział: „Królestwo moje nie jest z tego świata,“¹⁾ a papież powiada: „Ktoby powiedział, że Kościół nie ma prawa używać siły, nie posiada żadnej władzy doczesnej bezpośredniej, lub pośredniej, niech będzie wyklęty“. (Syllab. Piusa IX, XXIV.) Papież tedy usiłujący Królestwo Chrystusowe uczynić królestwem własnym, powinni być zwalczani jako samozwańcy i antychryści.

Powiada dalej autor krytyki, że słowa ś. Pawła: „A fundamentu innego nikt założyć nie może okrom tego, który założony jest, którym jest Chrystus Jezus,“ nie mają znaczenia w naszym dowodzeniu, że papież nie może być fundamentem Kościoła,²⁾ gdyż „w taki sposób, można dowieść, że dzieci nie powinny nazywać ojca swego ojcem, ponieważ napisano jest: I ojca nie nazywajcie sobie na

¹⁾ Jan XVIII, 36.

²⁾ Innego zdania był pod tym względem papież Mikołaj III (1277—1280), który tego samego argumentu użył, pomimo, że naówczas pretensje papieskie do godności „namiestnictwa Chrystusowego“ już się jaskrawo zaznaczyły:

„Prorok, powiada ten papież, mówiąc, że fundamenty Kościoła walczącego są założone na górach świętych, najwidoczniej przez góry oznacza nam Apostołów i Głosicieli Ewangelii, na których bezpiecznie (confidenter) opiera się cała budowla takiego domu; którzy stanowiąc mocną podstawę Kościoła, sami umocnieni są na fundamencie, krom którego innego nikt położyć nie może, to jest na Jezusie Chrystusie.“

(Fundamenta militantis Ecclesiae in montibus sanctis Propheta rememorans, per montes Apostolos et Praedicatores patenter insinuat, quibus tota hujusmodi aedificii fabrica confidenter innititur: qui firmas bases Ecclesiae super fundamento, praeter quod nemo aliud ponere potest, quod erst Christus Jesus, solidantur. In 6 Dec. l. I de Elect. c. 17).

¹⁾ Odpowiedź papieża Piusa X na notę dyplomatyczną Niemiec z powodu jego encykliki o św. Karolu Boromeuszu „Editae saepe.“

ziemi, albowiem jeden jest Ojciec wasz, który jest w niebiesiech." (str. 33)

Chyba autor krytyki, przytaczając niniejsze słowa Chrystusowe w obronie papieskich uroszczeń, liczył na to, że jego czytelnikom nie wolno jest czytać Ewangelii, i że przeto nie będą oni mogli sprawdzić, w jakim znaczeniu, przytoczone przez niego słowa wypowiedziane były przez Chrystusa. Bo kto przeczyta ten rozdział Ewangelii, z którego autor krytyki wyjął powyższe słowa, ten jasno zrozumie, że Chrystus nie mówi w nich o ojcowstwie cielesnem, ale potępia ojcowstwo duchowe, jakie sobie przywłaszczali Faryzeusze w synagodze żydowskiej, a obecnie czynią to papieże w Kościele Chrystusowym. Oto wyjątek z Ewangelii, z którego autor krytyki zaczerpnął swój dowód:

„Tedy Jezus mówił do rzeszy i do uczniów swoich, rzekąc: Na stolicy Mojżeszowej usiedli Doktorowie i Faryzeusze. Wszystko tedy, cokolwiek wam rozkażą,¹⁾ zachowujecie i czynicie, ale wedle uczynków ich nie czynicie. Albowiem mówią a nie czynią. Bo wiążą brzemiona ciężkie i nieznośne, i kładą na ramiona ludzkie, a palcem swym nie chcą ich ruszyć. A wszystkie sprawy swe czynią, aby byli widziani od ludzi. Albowiem rozszerzają bramy swe i większe czynią kraje. A miłują pierwsze siedzenia na wieczorach, i pierwsze stolice w bóżniach, i pozdrowienia na rynku i być zwanymi od ludzi Rabbi (t. j. Mistrzu). Ale wy nie nazywajcie się Rabbi: albowiem jeden jest Nauczyciel wasz, a wy wszyscy jesteście bracia. Ojca nie nazywajcie sobie na ziemi: albowiem jeden jest Ojciec wasz, który jest w niebiesiech. Ani się nazywajcie nauczycielami: gdyż jeden jest nauczyciel wasz, Chrystus. Który jest większy z was, będzie sługą waszym. A ktoby się wywyższał, będzie uniżony; a ktoby się uniżał będzie wywyższony.“²⁾

1) co jest zgodne z przykazaniami Bożemi.

2) Mat. XXIII, 1—12.

Z tych słów okazuje się jasno, że w Kościele Chrystusowym, nie może być najwyższym Ojcem, Pasterzem i Nauczycielem żaden człowiek, bo jest nim jeden tylko Bóg i Człowiek Jezus Chrystus, Najwyższy Pasterz i Biskup dusz ludzkich, jak Go nazywa św. Piotr Apostoł.¹⁾

Nie tylko więc przytoczone przez autora krytyki Chrystusowe słowa nie potwierdzają jego wywodów o papieństwie, ale owszem najwyraźniej im przeczą. Tak bowiem bywa, że kiedy kto chce nadużyć prawdy dla poparcia fałszu, prawda jego pobija.

Nie mniej zabawną jest argumentacja pozytywna autora krytyki, za pomocą której usiłuje on dowieść, że papież jest fundamentem Kościoła (rozumie się w tem znaczeniu, w jakim Pismo Święte nadaje tę nazwę Chrystusowi Panu).

Najpierw przytacza on następujące słowa św. Pawła: „A przeto już nie jesteście goście i przechodnie, aleście domownicy Boży, wybudowani na fundamentie Apostołów i Proroków, gdzie głównym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus.“ A następnie, zestawivszy powyższe słowa św. Pawła ze słowami tegoż Apostoła: „albowiem fundamentu innego nikt założyć nie może okrom tego, który założony jest, którym jest Jezus Chrystus,“ tak rozumuje:

„Zestawienie tych dwu tekstów jasno wykazuje, że w przytoczonych słowach Pisma Świętego jest mowa nade wszystko o nauce Chrystusowej, jako jedynym fundamentie. Następnie słowa te wskazują, że Chrystus Pan jest z natury fundamentem Kościoła, gdy Apostołowie są fundamentem ministerjalnym“¹⁾ (str. 33)

Co za osobliwa logika w rozumowaniu. Jeżeli bowiem nauka Chrystusowa, według Pisma Świętego, jak twierdzi autor krytyki, jest jedynym fundamentem Kościoła, to skąd się wziął drugi fundament,—„ministerjalny“ papież?

1) I Piotr. II, 25.

A przytem co znaczą te słowa „fundament ministeryalny?”

Według terminologii biblijnej „minister“ znaczy sługa. „Niech tak o nas człowiek rozumie jako o sługach Chrystusowych i szafarzach tajemnic Bożych,“ mówi św. Paweł Apostoł o sobie i innych Apostołach. Wprawdzie Ojcowie Kościoła niekiedy nazywają Apostołów fundamentami Kościoła, ze względu na to, że głosząc Ewangelię i organizując Kościoły, założyli w sercach ludzkich fundament zbawienia—t. j. wiarę i miłość względem Chrystusa. „Wszystkich fundamentem i podstawą nieporuszoną jest Chrystus,“ mówi św. Cyryl Aleksandryjski. Na nim bowiem się budujemy w dom duchowy. Ale też za fundamenty bliższe i sąsiednie możemy uważać Apostołów i Ewangelistów, naocznych świadków i sług słowa na potwierdzenie wiary...“¹⁾ W tem znaczeniu każdy gorliwy kapłan może być nazwany fundamentem Kościoła, a nawet i ci, którzy mu w jego duszpasterskiej pracy pomagają, jak służba kościelna i domowa!

Ale co innego jest fundament zbawienia — Chrystus, a co innego ci, którzy na tym fundamentie budują — ludzie. Dla tego Apostoł przestrzega nas, abyśmy na tym Fundamencie nie budowali siana i słomy fałszu i próżności ludzkiej, ale złoto, srebro i kamienie drogocne²⁾ prawdy i cnót chrześcijańskich.

Nie tak czyni autor krytyki Listu Pasterskiego. Stara się on za pomocą wyrecytowania kilku scholastycznych formulek, zaczerpniętych z seminaryjskich podręczników, wykazać, w jaki sposób papież jest fundamentem Kościoła. Ale czyni to tak niedołąźnie, że w tych jego

wysiłkach musi mu dopomóc znany nam już biskup Bougaud, który tak powiada: „Jeśli Kościół jest domem, Chrystus jest jego fundamentem niewidzialnym, Papież widzialnym; tak że jest to jakgdyby dom, wspierający się na dwóch spojonych ze sobą głazach. Jeden z nich jest na powierzchni ziemi i można go widzieć, — drugi pod ziemią ukryty, więc niewidzialny. Ale pierwszy (t. j. Chrystus) nie utrzymałby się bez drugiego (t. j. bez papieża,) a ktoby je rozdzielił, podkopałby i zniszczył dom cały.“ (s. 307.)

Wypadłoby zapytać autora tej logiki, czy fundament położony wyżej — papież — może się obyć bez fundamentu niższego — Chrystusa? Ale widocznie odpowiedź na to pytanie uważał on za zbytęzną. Jasną jest bowiem rzeczą, że słabszy potrzebuje pomocy mocniejszego od siebie. Jeżeli tedy Chrystus, według biskupa Bougaud, nie może się obejść bez pomocy papieża, to oczywistą jest rzeczą, że Chrystus jest słabszy niż papież. Stąd wynika, że papież nie potrzebuje pomocy Chrystusa! Oto konsekwencye wypływające z nauki rzymskich teologów o dwóch fundamentach Kościoła. Wnioski te nie są urojone, ale rzeczywiste. Papież czują się zupełnie niezależnymi od Chrystusa. Nie obchodzą ich żadne zasady Ewangelii, ani obowiązki włożone przez Chrystusa na głosicieli Ewangelii. Są oni zdania, że Kościół ich jest instytucją nie potrzebującą żadnej reformy. „Ktoby powiedział, orzeka Pius X w swym Syllabusie (XIX), że Kościół (rzymsko-katolicki) nie jest instytucją prawdziwą, doskonałą i zupełnie wolną... niech będzie wyklęty!“ Wyklinają też, gdzie mogą, wszystkich, którzy nawołują do służenia Chrystusowi i do reformy obyczajów w Kościele.

Ale te klątwy i prześladowania działają na rozwój ducha chrześcijańskiego w Kościele Chrystusowym tak, jak działa burza na oczyszczenie atmosfery i rozwój roślinności ziemi. Albowiem Chrystus nie jest fundamentem Kościoła martwym, na którym możnaby budować co

¹⁾ Est omnium fundamentum et basis inconcussa Christus... In ipso enim omnes aedificamur domus spiritualis. Fundamenta etiam proxima et viciniora nobis intelligi possunt Apostoli et Evangelistae, oculati testes, et ministri facti sermonis in confirmationem fidei... Cyr. I. IV in Isai. Orat. 2.

²⁾ I Kor. III, 12 i n.

się komu podoba: fałsz, obłudę, kłamstwo, cesaropapizm, tyranie, dalajlamizm i t. p., ale jest fundamentem żywym na którym budują się ludzie, jako kamienie żywe, czerpiąc swoje życie i wzrost duchowny przez Niego, z Nim i w Nim. Dla tego św. Piotr Apostoł upomina wiernych: „Do Chrystusa przystąpiwszy, Kamienia żywego, acz od ludzi odrzuconego, ale od Boga wybranego i uczczonego; i wy jako żywe kamienie na nim się budujcie w dom duchowny, kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchownych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. Dla czego w piśmie stoi: Oto kładę w Syonie kamień przedniejszy narożny, wybrany, kosztowny; a kto weń uwierzy, nie będzie zawstydzony. Wam tedy wierzącym cześć, a niewierzącym Kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgielną; i kamieniem obrażenia, i opoką zgorzenia tym, którzy się o słowo obrażają, i nie wierzą, na co i postanowieni są. A wy, rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo, naród święty, lud nabycia; abyście cnoty opowiadali tego, który was wezwał z ciemności ku swojej przedziwnej światłości; którzy niegdyś nieludem, a teraz ludem Bożym, którzy co nie dostąpili miłosierdzia, a teraz co miłosierdzia dostąpili.“¹⁾

Jeszcze lepiej wyrażają ten jedyny i niedający się przez nikogo zastąpić stosunek Kościoła do Chrystusa słowa samego Chrystusa, przytoczone przez autora Listu Pasterskiego, w których Chrystus zapewnia swych uczniów o konieczności zespolenia się z Nim, jako jedynym źródłem życia w Bogu i zbawienia duszy.

„Jam jest winny szcep, mówił Chrystus, a wyście latorośle. Kto mieszka we mnie i ja w nim, ten wiele owocu przynosi, bo bezemnie nic uczynić nie możecie. Jeśliby kto we mnie nie trwał, przecz wyrzucony będzie jako latorośl i uschnie i zbiorą ją i do ognia

wrzucą i gore.“¹⁾ Bo „Chrystus, powiada św. Paweł, dał niektórych jako Apostołów, a niektórych jako proroków, a innych jako Ewangelistów; a innych jako pasterzy i nauczycieli — ku zespoleniu świętych, ku robocie posługowania, ku budowaniu Ciała Chrystusowego; ażebyśmy się wszyscy zesłi w jedność wiary i poznania Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę wieku zupełności Chrystusowej; abyśmy już nie byli dziećmi chwiejącymi się, i nie byli uniesieni od każdego wiatru nauki przez złość ludzką, przez chytróść na oszukanie błędem, ale czyniąc prawdę w miłości, żebyśmy rośli w Nim we wszystkim, który jest głową, Chrystus, z którego wszystko Ciało złożone i spojone będąc, przez wszystkie stawy dodawania, wedle skuteczności podług miary każdego członka, czyni pomnożenie Ciała ku zbudowaniu samego siebie w miłości.“²⁾

Ale czyż od papieża wypływa ta miłość Boga i bliźniego, która jest życiem Kościoła? Jakiem tedy prawem papieże mogą być zastępcami i namiestnikami Chrystusa w udzielaniu boskiego życia Kościołowi, kiedy w istocie są tylko uschłą latoroślą i grobami pobielanymi, zdającymi się być ludziom na zewnątrz pięknymi, ale wewnątrz pełni są zgnilizny i śmierci?! Czyż śmierć może rodzić życie, a moralna zgnilizna może dać wzrost w cnocie i świętości? Chyba tylko jako czynnik umierzwiający rolę życia duchownego, ale nigdy jako źródło łaski i świętości!

Ale przejdźmy do rozpatrzenia pozytywnych argumentów, z którymi autor krytyki występuje w obronie instytucji papieża, przeciw ewangelicznej zasadzie wyłożonej w Liście Pasterskim, że tylko sam Chrystus jest Najwyższym Panem i Głową Kościoła.

„Chcąc wykazać, mówi autor krytyki, że św. Piotr i każdy jego następcą

1) I Piotr. II, 4—10.

1) Jan XV, 5. 6.

2) Efez. IV, 11—16.



POWRÓT Z GOLGOTY.

Malował E. Azambre.

Obraz powyższy ilustruje smutek i opuszczenie miłośników Chrystusa Pana po Jego śmierci na Krzyżu, a zwłaszcza Matki Najświętszej, która w niezmiernej bolesti, w towarzystwie Jana umiłowanego ucznia, zstępuje z Golgoty.

„nie ma prawa zwać się i być Głową Kościoła, trzeba by udowodnić, że Kościół „Katolicki błędnie wyjaśnia słowa Chrystusa powiedziane do św. Piotra: „Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój.“¹⁾ Trzeba obalić wszystkie „określenia soborów powszechnych, wszystkie świadectwa Ojców Kościoła od czasów Apostolskich“ (str. 33).

Bynajmniej. Żeby wykazać, że biskupi rzymscy nie są i nie mają prawa nazywać się głowami Kościoła, wcale nie potrzeba dowodzić, że św. Piotr nie jest opoką, na której Chrystus zbudował swój Kościół, albo że Kościół błędnie tłumaczy słowa Ewangelii wyrzeczone do św. Piotra: ty jesteś opoka i t. d., podobnie jak nie potrzeba tak daleko sięgać, żeby wykazać, że buddyjski Dalaj-Lama jest szarlatanem, a ci, którzy wierzą w jego religijny system, są ciemnymi fanatykami. Bo cóż mogą mieć wspólnego słowa Chrystusa, wyrzeczone do św. Piotra, Pawła, Mojżesza, Aarona, Izajasza i innych wyśłańców Bożych z uroszczeniami rzymskich papieży do godności Głowy Kościoła? SS-ych Piotra, Pawła, Mojżesza, Aarona, Izajasza i innych wielkich mężów i proroków znamy i wiemy, że od Boga byli posłani, ale papieże rzymscy z jakiej racji przywłaszczają sobie posłannictwo Piotrow, łaski pasterskie Pawłów, Mojżeszów, Aaronów, ducha proroczego Izajaszów, Jeremiaszów, Dawidów? Gdzie jest napisano w Ewangelii lub Listach Apostolskich, że papieże rzymscy mają być głowami, rządcami, pasterzami i fundamentami Kościoła Chrystusowego? Który sobór ekumeniczny albo starożytny symbol wiary wskazuje na biskupa rzymskiego jako na Głowę Kościoła?!

Dlaczego więc rzymscy obłudnicy powołują się na słowa Chrystusowe w obronie samozwańczej władzy rzymskich papieży, o których ani Chrystus ani Apostołowie ani jednym słówkiem nie wspomnieli? Żeby więc dowieść, że rzymscy papieże nie są głowami Kościoła, nie po-

trzeba silniejszych argumentów po nad te, jakich się używa dla wykazania, że ciemność nie jest światłością, a fałsz nie jest prawdą. Nie my bowiem mamy obowiązek dowodzić, że papież nie jest głową Kościoła, ale papieże powinni wykazać, że godność i przywileje, jakie sobie przywłaszczają w Kościele, pochodzą od Chrystusa i są im osobiście przez Niego udzielone. Dopóki tego nie wykażą, muszą być poczytywani jako szalbierze i oszuści, a ich pretensje do stanowiska „namiestników Chrystusowych,“—jako przeciwne Ewangelii i całemu chrześcijaństwu.

Ale rzymscy teologowie, pytani o legitymacye papieskie, nie zrażają się brakiem wzmianki w Piśmie Świętem o rzymskich biskupach. Powołują się oni na podanie, które według nich ma stwierdzać bytność i śmierć św. Piotra w Rzymie i co zatem idzie—słuszność uroszczeń papieskich.

Św. Piotr był biskupem Rzymu, powiadają oni, a zatem następcy jego biskupi rzymscy zostali wyłącznymi spadkobiercami tych darów i łask, jakie św. Piotr otrzymał od Chrystusa.

Przedewszystkiem nieprawdą jest, że św. Piotr był biskupem jednego tylko Rzymu, bo św. Piotr podobnie jak i inni Apostołowie, był Apostołem dla wszystkich. Gdziekolwiek go Duch Święty posłał, tam szedł i głosił Ewangelię, zakładał Kościoły, święcił biskupów¹⁾ i kapłanów. Tak samo czynił św. Paweł i inni Apostołowie. Racja tedy, dla której posłannictwo św. Piotra miałoby przejść drogą spadku na biskupa rzymskiego, jest żadna, bo do takiego spadku mogłyby rościć pretensje i inne Kościoły, w których św. Piotr nauczał jak Antyocheński, Aleksandryjski i t. p.

Co się tyczy Kościoła Rzymskiego, to ani w Dziejach, ani w Listach Apo-

¹⁾ Apostołowie nie obierali sobie żadnego miasta na miejsce stałego pobytu, ale założywszy w jakiej miejscowości kościół, ustanawiali w nim stałego pasterza, którego zwano biskupem czyli nadzorcą (od ἐπισκοπέω mam nadzór.)

stolskich, ani w tradycji kościelnej pierwszych dwóch wieków nie znajdujemy żadnego śladu o bytności lub śmierci św. Piotra w Rzymie. Ale co jest bezwarunkowo pewne to to, że zarówno Pismo Święte jak i tradycja pierwszych dwóch wieków Kościoła stwierdzają, że św. Piotr biskupem Rzymu nie był, ani osobiście biskupstwa w Rzymie nie zakładał.

Że św. Piotr w Rzymie biskupem nie był, ani biskupstwa tam osobiście nie zakładał świadczy:

1) List św. Pawła do Galatów, w którym czytamy, że św. Piotrowi zlecone zostało od samego Chrystusa apostołstwo nad żydami (a zatem w Judei), a św. Pawłowi nad poganami. (Galat. II. 1. 6—9).

2) Dzieje Apostolskie, które nam mówią, że pierwszym Apostołem Rzymu był św. Paweł, ponieważ gdy przybył do tego miasta (około roku 61), nie znalazł w niem wcale chrześcijan. (Dz. Ap. XXVIII 22—29).

3) Ojcowie Kościoła pierwszych wieków chrześcijaństwa:

Św. Ireneusz, najbliższy czasów Apostolskich, tak pisze: „Błogosławieni Apostołowie zakładając i organizując Kościół Rzymski, do zarządu jego naznaczyli biskupem Linusa. Po Linusie nastąpił Anaklet, po Anaklecie Klemens był trzecim od Apostołów, który otrzymał biskupstwo. Ewaryst nastąpił po Klemensie, po Ewarystie Aleksander. Dalej Sykstus był szóstym biskupem od Apostołów... i teraz Eleuter jest 12-tym od Apostołów...”¹⁾ i t. d.

Stąd widzimy, że św. Piotr nie jest zaliczony przez tego Ojca Apostolskiego

do rzędu biskupów rzymskich, skoro Klemens według niego był 3-cim, Sykstus 6-tym, a Eleuterus 12-tym z rzędu biskupem Rzymu.

Z drugiej zaś strony, według relacyi Tertuliana,—Klemens trzeci z rzędu biskup rzymski był naznaczony na biskupa Rzymu przez św. Piotra.

Okazuje się więc, że w tym czasie, kiedy jeszcze żył św. Piotr, biskupami Rzymu oprócz Klemensa, byli dwaj jego poprzednicy Linus i Klet. Fakt ten obala teorię rzymskich teologów o zwierzchnictwie rzymskiego biskupa nad Kościołem Powszechnym, chyba żeby chcieli przypuścić albo wyższość biskupa rzymskiego i nad św. Piotrem, albo dwu naraz papieży w Kościele: t. j. św. Piotra i Linusa, Kleta, lub Klemensa. A ponieważ jedno i drugie przypuszczenie jest niedorzeczne, więc i założenie zwolenników papieństwa tem samym upada.

4) Brak jakiegokolwiek listu św. Piotra do Rzymian.

Żeby św. Piotr był biskupem Rzymu, to z pewnością, przebywając długi czas na Wschodzie, w Jerozolimie, Antyochii, Aleksandryi, w Egipcie (w Babilonie), pisałby listy do swych owieczek pozostałych w Rzymie, jak to czynił św. Paweł. Nie podobna bowiem przypuścić, ażeby św. Piotr zaniedbał tego obowiązku duszpasterskiej miłości względem tak licznego Kościoła, jakim był Kościół Rzymski, kiedy jak wiemy pisywał listy nawet do osób pojedynczych.

5) Według autora Konstytucyi Apostolskich pierwszym biskupem Rzymu był Linus naznaczony przez św. Pawła.¹⁾

A zatem św. Piotr biskupem Rzymu nie był ani biskupstwa w Rzymie nie zakładał, skoro je założył św. Paweł.

Jeżeli więc zwolennicy papizmu opierają całą swą papologię na bytności lub

1) Fundantus rgitur et instruentes beati Apostoli Ecclesiam, Lino Episcopatum administrandae Ecclesiae tradiderunt. Succedit autem Lino Anacletus, post eum tertio loco ab Apostolis Episcopatum sortitur Clemens. Huic autem Clementi succedit Evaristus, et Evaristo Alexander: ac deinceps sextus ab Apostolis constitutus est Sixtus; et ab hoc Telesphorus qui etiam gloriosissime Martyrium fecit: ac deinceps Hyginus; post Pius; post quem Anicetus. Cum autem successisset Aniceto Soter, nunc duodecimo loco Episcopatum ab Apostolis habet Eleutherius. Iren. I. III, adv. haer. c. 30.

1) Romanorum Ecclesiae primus quidem Linus Claudiae filius a Paulo; secundus a me Petro post mortem Lini ordinatus fuit Clemens. Const. Ap. I. 7, c. 46.

śmierci św. Piotra w Rzymie, to zaiste na piasku budują a nie na opoce.

Bo choćby nawet św. Piotr był w Rzymie i tam nawet umarł, to czyż ta bytność i śmierć jego byłaby dostateczną racją do przyznania biskupom Rzymskim tych przywilejów w Kościele, po jakie oni sięgają?!

Żeby jednak autor krytyki Listu Pasternskiego nie posądził nas o zbycie ogólnikami przytoczonych przez niego argumentów z tradycyi na poparcie papieństwa, zbijemy je szczegółowo.

„Już Konc. Efezkie, powiada autor „krytyki, najuroczyściej tę naukę (o papieństwie) Kościoła wykląda: „Nikt w to „nie wątpi, czytamy w Dekretach tego „Soboru, owszem w ciągu wszystkich wie- „ków znana jest rzeczą, że św. i błogo- „sławiony Piotr, ksiązę Apostołów i Gło- „wa, kolumna wiary i fundament Kościo- „ła Katolickiego, otrzymał od Pana Nasze- „go Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodu „ludzkiego i Odkupiciela, klucze króle- „stwa... który też do tego czasu i zawsze „w swoich następcach żyje i sąd spra- „wuje“ (str. 34).

Tak według autora krytyki brzmi orzeczenie Efezkiego Soboru w sprawie papieństwa. — Ale jest to fałsz.

Najpierw nieprawdą jest, jakoby powyższe słowa wyrzeczone na koncylium Efezkiem, miały być najuroczyściej wypowiedzianą nauką Kościoła lub Soboru ekumenicznego o rzymskim papieństwie. Są to bowiem słowa legata papieskiego Filipa, który rozpoczynając na soborze swą mowę przeciw Nestoryuszowi, w ten sposób wyraża się o powadze Kościoła, którego był przedstawicielem. Nie jest to więc dekret lub orzeczenie Soboru w sprawie supremacji papieża, jak twierdzi autor krytyki, ale zwyczajny sposób wyrażania się, przyjęty również przez innych biskupów, lub ich zastępców.

Powtóre, przytoczone powyżej przez autora krytyki słowa papieskiego legata nie zawierają w sobie żadnego twierdzenia o rzymskich biskupach i ich zwierz-

chnictwie nad Kościołem Powszechnym. Nie pojmujemy więc, dlaczego na nie autor się powołuje w swem dowodzeniu. Widocznie przepisał on z Encyklopedyi powyżej zacytowane słowa, opuściwszy inne, któreby należało przytoczyć. Istotnie, bowiem legat papieski na Soborze Efezkiem wspominał o tem, że jego biskup, papież Celestyn, jest następcą św. Piotra. Wzmiankę tę uczynił w tych słowach: „Biskup Celestyn, nasz święty i błogosławiony Ojciec, będąc następcą po nim (t. j. po św. Piotrze) w jego urzędzie i na jego miejscu, posłał nas na ten Sobór, abyśmy go zastąpili“... i t. d.

Lecz czyż powyższe słowa papieskiego legata mają znaczyć, że tylko biskupi rzymscy są następcami św. Piotra, a nie są nimi wszyscy inni biskupi katolicy?*

Św. Bazyli Wielki, Ojciec i Doktor Kościoła nigdy biskupem Rzymu nie był, a jednak św. Efrem nazywa go następcą św. Piotra.

„Bazyli, zajmując miejsce św. Piotra, w jego powadze i wolności mając udział, Walensa zgromił.“¹⁾

Podobnie św. Gaudenty z Brixen nazywa św. Ambrożego, biskupa Medyolanu, następcą św. Piotra.

Biskup Gildas powiada: „Żli biskupi nieczystymi nogami stolicę Piotrową sobie przywłaszczają.“

A na innem miejscu: „Pan do Piotra, którego miejsce niegodni zajmujemy, rzekł: Cokolwiek zwiążesz“ i t. d.²⁾

1) Basilius locum Petri obtinens, ejusque pariter auctoritatem et libertatem participans, Valentem redarguit. S. Ephrem. ora. de laud. Bas.

Non est facile stare loco Pauli tenere gradum Petri. Hier. Diss. Helio. Episco.

2) Sanctus Gaudentius Brixienensis vocat Sanctum Ambrosium Petri successorem.

Gildas sapiens malos Episcopos, ait, sedem Petri immundis pedibus usurpare.

Dominus beato Petro, cujus vicem indigni gerimus, ait: Quodcumque ligaveris etc. Conc. Paris, 6 l. 3, c. 8; con. t. 7. p. 1661.

Piotr Blesseński tak przemawia do biskupa: „Wspomnij, że Wikarym św. Piotra jesteś.“¹⁾

I słuszenie, gdyż, jak powiada św. Augustyn o sobie i innych biskupach: „Polecił nam Pan owce swoje, ponieważ Piotrowi polecił.“²⁾

Jeżeliby kto o tem wątpił, niech posłucha, co pisze Grzegorz Wielki papież w liście do Eulogiusza patriarchy Aleksandryjskiego: „Zwracam ci twe pochwały,³⁾ ponieważ w godności nie jestem większy od ciebie, gdyż ty tę samą (eandem) katedrę (Piotrową) w Aleksandryi zajmujesz,“ (co i ja w Rzymie).

Dla tego pisze św. Hieronim: „Nie należy sądzić, że Kościół Rzymski różni się czem od innych kościołów całego świata... Gdziekolwiekby był biskup, czy w Rzymie czy w Eugubii, czy w Konstantynopolu lub Reggio, w Aleksandryi lub Tunisie, to samo ma znaczenie, to samo kapłaństwo. Możliwość, którą daje bogactwo i niskość, która pochodzi z ubóstwa, nie czyni biskupa ani wyższym ani niższym; boć są wszyscy następcami Apostołów.“⁴⁾

Niema też żadnego znaczenia nazwa papieża, jaką nadaje dziś zwyczaj biskupom rzymskim. Nazwę tę dawano niegdyś wszystkim biskupom, a nawet kler

rzymski pisząc do św. Cypryana biskupa Kartaginy nazywa go papieżem:

„Cypryanowi papieżowi kapłani i diakoni Rzymscy, pozdrowienie.“¹⁾

Stąd wszyscy biskupi, zwracając się do biskupa rzymskiego, nazywali go swym bratem, kolegą; jak to widać z listów św. Cypryana do papieża i innych biskupów: „Cypryan, Liberalis, Kaldoniusz i t. d... bratu Korneliuszowi²⁾ pozdrowienie.“³⁾

„Napisałeś, abym exemplarz tego listu przesłał do Korneliusza kolegi naszego.“⁴⁾

Podobnie nazwa Stolicy Apostolskiej bynajmniej nie przysługuje jednemu tylko Kościołowi Rzymskiemu. Papież Syrycyusz (IV wiek) nadaje ten tytuł wszystkim stolicom prymasowskim swego patriarchatu, do których wystosował takie polecenie:

„Niech nikt nie konsekruje biskupa bez udziału Stolicy Apostolskiej, to jest prymasowskiej.“⁵⁾

Podobnie wyraża się koncylium Akwisgrańskie w 816 r.:

„Inni Apostołowie wzięli z Piotrem równy udział w godności i władzy, i rozszedłszy się po całym świecie głosili Ewangelię. Po ich śmierci nastąpili bisku-

1) Petrus Blessensis Episcopum sic alloquitur: recolite, Pater, quia beati Petri Vicarius estis. Ep. 148.

2) Commendavit nobis Dominus oves suas, quia Petro commendavit. Aug. Serm. 296.

3) Eulogiusz patriarcha Aleksandryjski w liście swym do papieża Grzegorza W. oddawał wielkie pochwały Katedrze Rzymskiej, którą Grzegorz zajmował.

4) Nec altera Romanae Urbis Ecclesia, altera totius orbis existimanda est... Ubi cumque fuerit Episcopus, sive Romae, sive Eugubii, sive Constantinopoli, sive Rhegii, sive Alexandriae, sive Thunis, ejusdem meriti, ejusdem est Sacerdotii. Potentia divitiarum et paupertatis humilitas vel sublimiorem vel inferiorem Episcopum non facit. Caeterum omnes Apostolorum sunt successores. Hier. Ep. 101. ad Evangelum, alias 85, ad Evagrium.

1) Cypriano Papae Presbiteri et Diacones Romae consistentes salutem. Inter Ep. Cyp. 30 et 31. Oxon. 36 et 30.

2) Korneliusz był biskupem Rzymskim.

3) Cyprianus, Liberalis, Caldonius etc. Cornelio fratri salutem. Cyp. Ep. 54, Oxon. 57.

4) Scripsisti etiam, ut exemplum earumdem litterarum ad Cornelium collegam nostrum transmitterem. Cyp. Ep. 52. Oxon. 55.

5) Quis non Sacerdos in consacerdotis laudibus tanquam in suis propriis gratuletur! Cyp. Ep. 57. Oxon. 60.

Episcoporum Aegyptiorum litteris ad ministrum nostrum Julium abunde confirmatum est, etc... Olim quidem Eusebio, Mario, Theodoro, Diognito, Ursatio, et Valente, Julio consacerdoti nostro Romanae Ecclesiae Episcopo, etc. Conc. Sard. Conc. t. 2. p. 674 et 681.

5) Ut extra conscientiam sedis Apostolicae, hoc est primatis, nemo audeat ordinare Episcopum. Epist. 4 ad Episc. Afric. Conc. tom 2 p. 1029.

pi, którzy są ustanowieni na całym świecie na stolicach Apostolskich.“¹⁾

Niema więc mowy o jakiej wyłączoneści albo wyższości biskupów rzymskich nad innymi biskupami. „Żaden z nas, orzekając biskupi na Koncylium Kartaginy, nie czyni siebie biskupem biskupów, ani też kolegów swych do uległości sobie w tyrański sposób zmusza, gdyż „każdy biskup, mówi św. Cypryan, wskutek władzy jaką jest przyzdobiony, ma wolność zdania i rządzenia i nie może być ani sam przez nikogo sądzony, ani też on innych sądzić nie może, lecz wszyscy oczekujemy sądu Pana naszego

Jezusa Chrystusa, który jeden i sam tylko ma władzę ustanawiania nas rządcami swego Kościoła i sądzenia naszych czynów.“¹⁾

(C. d. n.)

1) Quando habeat omnis Episcopus pro licentia libertatis et potestatis suae arbitrium proprium; tamque judicari ab alio non possit, quam nec ipse potest alterum judicare, sed expectamus universi iudicium Domini nostri Jesu Christi, qui unus et solus habet potestatem et praeponendi nos in Ecclesiae suae gubernatione, et de actu nostro iudicandi. Conc. de Carth. 3.

Neque enim quisquam nostrum Episcopum se esse Episcoporum constituit, aut tyrannico terrore ad obsequendi necessitatem collegas suos adigit; quando habeat omnis Episcopus pro licentia libertatis et potestatis suae arbitrium proprium; tamque judicari ab alio non possit, quam nec ipse potest alterum judicare. Sed expectamus universi iudicium Domini nostri Jesu Christi, qui unus et solus habet potestatem et praeponendi nos in Ecclesiae suae gubernatione, et de actu nostro iudicandi. Conc. T. I. p. 786.

1) Caeteri Apostoli cum Petro par consortium honoris et potestatis acceperunt: qui etiam in toto orbe dispersi Evangelium praedicarunt. Quibusque decedentibus successerunt Episcopi, qui sunt constituti per totum mundum in Sedibus Apostolorum. Concil. Aquisgr. an. 816.

